Nr. 96. — Rok XIII. Piątek. Warszawa, 18 maja 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. **2 kop.** . . . . **3 kop.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

„Amnestja“.

Amnestja! Jedno tylko słówko i to nie zbyt długie, a całe morze słów już z jego powodu wylano... I oto carat daje odpowiedź na żądanie amnestji. Ag. Tel. Ros. komunikuje: „Gazety donoszą, że w dniu 19 maja ogłoszona będzie amnestja dla „przestępców“ politycznych, którzy nie brali udziału w ruchu rewolucyjnym i pozostają w więzieniu bez sądu i śledztwa“.

Klękajcie narody przed carską wspaniałomyślnością, przed amnestją tych, którzy nie brali czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym, których więziono prawem kaduka.

„A wiesz, carze, że za taką amnestję, mało knuty, zesłanie, katorgi nawet mało“. Ale dla posłów carskiej Dumy i to starczy. Podziękują za tę łaskę monarszą i będą na cały świat trąbić o swoim zwycięstwie.

Targi petersburskie.

Przed rozpoczęciem obrad Dumy, zwolennicy udziału w niej utrzymywali, że zwycięska partja konstytucyjnych demokratów będzie wyrazicielką żądania bezwzględnej wolności dla ludu. Mówiono, że konstytucyjni demokraci postawią opryszków carskich za popełnione zbrodnie na ławie oskarżonych, żądając oddania ich pod sąd. Opowiadano, że przedstawiciele chłopów wystąpią z taktyką czysto rewolucyjną — nie wchodząc w żadne układy z rządem carskim. Sądzono jednym słowem w sferach naiwnych polityków, że walka o wolność zostanie przeniesiona z ulicy do sali obrad Dumy, że posłowie opozycyjni staną w pozycji bojowej przeciwko carskim porządkom. I cóż?

Już dzisiaj można stwierdzić, że w sali pałacu taurydzkiego nie rozległ się ani jeden głos rewolucyjno-republikański — ani jeden głos, który by był odbiciem walki proletarjatu o wolność.

Na pierwszym posiedzeniu przedłożono posłom rotę przysięgi, przysięgać mieli, że będą bronili „tronu carskiego i ojczyzny“, przysięgać wierność dla cara — samowładcy. I przysięgali. Wszyscy—jeden za drugim. Nie rozległ się głos protestu. Nie odezwała się nuta bojowa proletarjatu—ani jeden z posłów nie zawołał: „Precz z samowładztwem! Precz z caratem!“ Wszyscy podpisali — i burżuazyjni kadeci, i przedstawiciele chłopów i grupa rosyjskich socjaldemokratów. Przekraczając progi Dumy carskiej — posłowie ci zapomnieli o hasłach rewolucji, o jej ideałach.

A historja następnych dni obrad Dumy ten sam przedstawia obraz. Przewodniczący izby wyraża potrzebę „poszanowania proregatyw monarchy konstytucyjnego“—i nikt znowu nie protestuje. Prawdziwy rewolucjonista nie mógł w tej chwili siedzieć spokojnie, milcząco. Nawet tak legalnie występujący niemieccy posłowie socjaldemokratyczni wychodzą z sali parlamentarnej gdy przewodniczący wznosi okrzyk na cześć cesarza niemieckiego. Tak, nawet w czasach spokojnych, nierewolucyjnych, towarzysze — posłowie w Niemczech zaznaczają republikańskie swe stanowisko. A tutaj, w chwili rewolucyjnej, w czasie, gdy tysiące padły na placu boju rewolucyjnego o urzeczywistnienie ideałów republikańskich — posłowie — socjaldemokraci rosyjscy siedzieli cicho, znosząc spokojnie demonstrację carosławną kadetów. Wstąpienie do Dumy carskiej zdemoralizowało tych ludzi. O targach myślą — a nie o walce. Byli może kiedyś rewolucjonistami—przestali nimi być w chwili, gdy stanęli w pałacu taurydzkim.

Nastąpiła dyskusja o amnestji. Przywódca kadetów, Rodiczew, wyraził p r o ś b ę do cara, by udzielił amnestji dla politycznych.

Opozycyjna większość Dumy p r o s i zbrodniarzy carskich, by wypuścili nieszczęśliwe ofiary, którym wolność ukradli, by nie mordowali. Gdyby w tej chwili stanęły w sali parlamentarnej tysiące więźniów politycznych, bojowników rewolucji, zamkniętych w kazamatach i lochach carskich — te setki, którym stryczek grozi—plunęliby chyba kadetom w twarz— za tę p r o ś b ę do katów! Posłowie chłopscy mówili przynajmniej o żądaniu amnestji. Ale ani jeden z nich, ani z posłów-socjaldemokratów nie stanął na tej wysokości rewolucyjnej etyki i stanowczości, której wymagała chwila. Przyznawali, musieli przyznać posłowie Dumy carskiej, że tym, których w więzieniach męczą, zawdzięczają to, że mogą wogóle w Dumie obradować, a jednak prosili, czołgali się przed carem. Znaleźli się nawet nikczemnicy, którzy prosili o „przebaczenie“ dla więźniów. A ani jeden z przemawiających nie rzucił wyzwania zbrodniarzom i katom carskim, ani jeden nie potrafił odzwierciadlić strasznego gniewu ludowego, groźnego pożądania zemsty i kary dla opryszków, którzy braci naszych więżą, katują i zabijają! Ani jeden tego nie uczynił, bo rządu carskiego drażnić nie chce. Hańba im za to!

W dyskusji tej, która powinna była być sądem nad carskimi opryszkami, nie zabrakło i błazeństw, godnych politowania. Oto przemówienie warszawskiego posła Nowodworskiego:

„Obywatele, przedstawiciele wszystkich obywateli! Słyszę tutaj nie mowy, lecz skargi; i ja przyniosłem takież skargi z Królestwa Polskiego. Nie będę mówił, co przeżywamy w Polsce; my wszyscy cierpimy jednym bólem. Nie dalej jak dziś, przy wejściu do Dumy państwowej, spotkałem na ulicy Szpalerowej znaną karetkę z zasłonionymi, okratowanymi oknami. O, jakże wielu z obecnych dobrze zna te karetki! Niech ich nie będzie, dajcie wolność! żąda tego naród, to jego płomienne życzenie“.

Tysiące jęczą w więzieniach, w Ratuszu znęcają się, torturują naszych towarzyszy, co kilka dni padają niecne i zbrodnicze wyroki śmierci, kat bez ustanku pracuje, a codziennie odbywają się obławy, aresztу i rewizye, nikt jutra nie jest pewien — a poseł warszawski nic na te błazeństwa nie umiał powiedzieć! Podłość czy głupota? Nie, to wyższa dyplomacja. Duma nie chce zrywać z rządem. Duma chce zgody z caratem. Duma chce się targować. Duma zadowoli się prawami dla burżuazji. Duma nie chce rewolucji. Było to do przewidzenia.

Dlatego też nasze rewolucyjne stanowisko było słuszne, gdybyśmy tak usilnie nawoływali do bojkotu Dumy. Wiedzieliśmy; kto jest za Dumą — jest przeciwko rewolucji. A naszym hasłem jest — jak było:

N i e u k ł a d y z c a r a t e m — a ś m i e r ć c a r a t o w i!

„Czapką i papką“.

Odbywają się w Warszawie wybory do Rady Państwa, do owej oryginalnej drugiej izby (izby lordów, izby panów) rosyjskiej, której przeznaczeniem, stosownie do konstytucji carskiej, jest unicestwiać całkowitą robotę Dumy. Komiczna ta instytucja składa się w połowie z ministrów i urzędników, mianowanych przez cara, w połowie z tak zwanych przedstawicieli narodu wybranych przez obszarników rolnych, przez lichwiarzy i fabrykantów miejskich. Otóż w adresie do cara (w odpowiedzi na mowę tronową) Duma domaga się zniesienia tej drugiej izby. A obszarnicy z Królestwa Polskiego zjechali się w liczbie 60 do Warszawy i obierają swoich przedstawicieli. Najgrubszy z nich, stary wymiatacz przedpokojów carskich ks. Czetwertyński zgromadził ich u siebie na zebranie przedwyborcze i tłómaczył, że powinni wybierać „z pomocą boską“ (kapitał zawsze uważa, że Bóg stoi na straży jego interesów), że „naród rosyjski jest niedojrzały i że tylko w Radzie Państwa znajdą się starzy i wytrawni ludzie, dla których logika, ścisłość przedstawiania rzeczy może decydować o słuszności sprawy...

Ażeby mu się „wytrawni“ kampani nie zaśmieli w nos, gdy w taki sposób wyraża się o Radzie Państwa, w której zasiadają najwięksi zbóje, jakich rząd posiada, „Durnowo, Witte i S-ka“, pospieszył stary wyga dodać, że najwięcej jednak znaczenia może mieć tutaj „dyplomatyczna umiejętność życia“. W „Radzie Państwa niejedną kwestję uda się naszym posłom przeprowadzić p r z e z s t o s u n k i“... P. Czetwertyński uważa, że parlament, to jest cyrkuł, „jak się da, to się zrobi“. Wierny jest filozofji całego swego lokajsko-ugodowego życia. Wierny jest tradycji szlacheckiej: „czapką i papką“. Dla cara i ministrów jest „czapka“. Dotykając tą czapką ziemi, wołają Czetwertyńscy: „przy tobie, najjaśniejszy panie, stoimy i stać będziemy“, albo: „Polska może być szczęśliwa tylko pod skrzydłem samowładztwa“. A „papkę“ ma się dla kolegów w drugiej izbie parlamentu rosyjskiego. Hańba wam faktorzy od kupowania głosów poselskich! Zresztą wy nie rozumiecie hańby geszeftu, bo geszeft jest waszym poglądem na życie i świat! Ale zmiecie ten światopogląd Rewolucja, ta sama Rewolucja, która zmiecie i Radę Państwa i carską konstytucję i nawet Dumę Kozacką!

Na służbie carskiej.

10 Maja, w ów „wielki dzień“ burżuazji wszechrosyjskiej, w pierwszy dzień swobody carskiej, więzień carskosielski, morderca ludu roboczego, wielki samowładnik świata połowicy, imieniem i z polecenia którego spełniano tysiące mordów i gwałtów, uszczęśliwił członków wiernopoddańczej Dumy mową, wygłoszoną z wysokości tronu...

Gdyby był szczerym, gdyby mu wolno było wypowiedzieć głośno co myśli i czuje, powiedziałby: „Zorganizowany i świadomy swych celów proletarjat w dzień 30 października zmusił mię do ustępstw. Walczyłem do ostatka przyparty do muru, rzuciłem wam ochłap. Proletarjat go odtrącił, wyście jednak uradowali się z tego wzgardzonego przez lud roboczy

ochłapu i przyszliście tu, jako moi doradcy. Pamiętajcie, że będę bronił niezachwianie ustaw nadanych przezemnie, a jeszcze mam dosyć wiernego mi wojska by was zdusić“. Powiedział by to, gdyby mógł być szczerym, gdyby nie rozumiał, że Duma jest właśnie tym terenem, na którym wcześniej czy później nastąpi ugoda pomiędzy nimi a klasami posiadającymi, ugoda niezbędna dla bardziej celowego zwalczania dążeń proletarjatu. Rozumiejąc to. mówił o opatrzności, która mu zleciła troskę o dobro ojczyzny i natchnęła go myślą powołania do współdziałania w pracy prawodawczej osób wybranych przez naród, mówił o potrzebach tak bliskiego jego sercu włościaństwa, o oświacie ludu i rozrośnięciu się jego dobrobytu... Mówił to w obecności posłów, rzekomych przedstawicieli ludu i posłowie ci słuchali i nikt mu nie przypomniał ani styczniowej rzezi, ani znęcania się nad bliskim jego sercu włościaństwem, ani zarządzonych przezeń pogromów żydowskich, ani gwałcenia kobiet, ani wieszania i rozstrzeliwania bez sądów i z wyroków sądowych. Słuchali tej mowy carskiej posłowie i nikt, nikt towarzysze, nie wdławił mu tych słów z powrotem do gardła. Czemu? Bo car by ich rozpędzić kazał, a jakąś siłę oni by mu przeciwstawić mogli?

Otarli z twarzy ślinę wzgardy, którą im temi słowy rzucił i poszli wielcy szermierze wolności na naradę.

W odpowiedzi na mowę tronową, mieli streścić, czego żądają. Lecz czyż można żądać, gdy na każdym kroku ci wielcy bohaterzy z pod liberalnych i z pod konserwatywnych znaków liczą się z tym, by nie cofnięto z prawa o ich osobistej nietykalności i by ich w bardzo „tykalny“ sposób nie rozpędzono. To też fałsz i obłuda tkwi w każdym słowie projektu odpowiedzi na mowę tronową. Miast rzec: zwołanie Dumy zawdzięczamy szermierzom proletarjatu, którym dotąd rząd twój mordnje i gnębi w tiurmach i na wygnaniu; miast oznajmić: Dopóki ich więzisz o porozumieniu nie może być mowy. Miast zagrozić rozejściem się, jeżeli najdzielniejsi bojownicy nie zostaną uwolnieni, Duma jęczy: „amnestja będzie pierwszą gwarancją wzajemnego zrozumienia i wzajemnej zgody między monarchą a narodem!...“ Proletarjatowi Duma zawdzięcza swe istnienie... Pierwszym jej obowiązkiem byłoby postawianie powszechnie znanych żądań ludu roboczego, ustalenia 8 godzin dnia roboczego, ubezpieczenia na starość, wzbronienia pracy dzieci i t. d. Tego jednak w projekcie odpowiedzi próżno byśmy szukali. Sianem się wykręcają posłowie carscy, mówią o „zabezpieczeniu klasy robotniczej ku wolnej organizacji i samodzielności dla polepszenia warunków pracy najemnej i podniesienia dobrobytu robotników materjalnego i duchowego“ Konia z rzędem temu, kto z tej mglistej obietnicy wyłowić coś będzie w stanie. Niemniej wymijająco brzmi urywek o narodowości:

„Duma państwowa uważa za konieczne wskazanie w rzędzie niezwłocznych zadań swoich także rozstrzygnięcie sprawy zadośćuczynienia dawno dojrzałym żądaniom poszczególnych narodowości. Rosja stanowi państwo, zaludnione wielorakiemi plemionami i narodowościami. Duchowe zjednoczenie wszystkich tych plemion możliwe jest tylko przy zadośćuczynieniu potrzebom każdej z tych narodowości, zachowaniu i rozwijaniu odrębności oddzielnych stron ich bytu. Duma państwowa będzie miała pieczę o zadośćuczynieniu tym sprawiedliwym potrzebom, dążąc do uspokojenia i umocnienia, opartego na poszanowaniu praw związków części oddzielnych“.

Jeżeli przypomnimy sobie, że komisja odrzuciła wniosek naszych niedołężnych posłów o wykluczeniu do odpowiedzi kwestji o autonomji Polski, to chyba zrozumiemy znaczenie tej mglistości.

Ale treść w danym razie ma znaczenie podrzędne, mogące li tylko charakteryzować skład posłów, przecedzonych i przesianych przez najrozmaitsze sita wyborcze. Ważniejszym jest pytanie inne: co zrobi Duma, jeżeli car i tych skromnych wiernopoddańczych próśb, zawartych w odpowiedzi, nie raczy uwzględnić. Czy myślicie, że posłowie wyjadą z Petersburga, powołają wszystkich, co myślą i czują pod broń, że stoczą walkę na śmierć i życie z caratem?...

Nie łudźcie się! Odpowiedź szykowana przez Dumę — to tylko materjał do targu: car coś ustąpi, ustąpią posłowie i jedna i druga strona jest aż nadto przekonana, że tylko umowa i porozumienie wzmocnią ich w walce z proletarjatem i pojednanie nastąpi rychło. Tak bywało nieraz na zachodzie, tak podług planu, ma nastąpić i w Rosji. Ale doświadczenie proletarjatu w Europie nie poszło na marne i proletarjat całego państwa świadomy swych interesów klasowych stoi na straży i oręża do pochwy nie wkłada. Przy pierwszych oznakach zdrady rzuci się w bój i „co złe, to w gruzy się rozleci“, i nowy nie oparty na wyzysku i krzywdzie ludzkiej ład zapanuje. Więc piszcie, posłowie, odpowiedź carowi!... Piszcie, targujcie się, godźcie się.. Nadejdzie czas i lud roboczy własną krwią prawdziwą odpowiedź wam napisze!

Z życia partyjnego w Warszawie.

Z Pragi. Cyfry pomieszczone w sprawozdaniu z Pragi podajemy z zastrzeżeniem; zupełna ścisłość była — mimo starań — niemożliwą do osiągnięcia. Dane nasze, dotyczące 13 fabryk (wszystkie większe i część mniejszych fabryk naszej dzielnicy), z których dotychczas odebraliśmy odpowiedzi, wystarczają jednak dla scharakteryzowania ogólnego stanu rzeczy w naszej dzielnicy.

Ogółem w fabrykach tych pracuje 3100 robotników (w tej liczbie 1340 kobiet). W tej liczbie:

1) stale odbierających „Robotnika“ i inne wydawnictwa P. P. S. jest — 850, czyli jedna czwarta ogółu robotników.

2) Płacących składki do kasy P. P. S. — 1040, czyli przeszło jedna trzecia część.

3) ilość wypowiadających się za programem S. D. — 135, czyli $^1/_{23}$ część ogólnej cyfry.

4) wypowiadających się za programem N. D. — 135; czyli $^1/_{23}$ część, w ogromnej większości — masowy endecy.

5) budowców — 2, proletarjatczyk — 1.

6) robotników nieinteresujących się ruchem — 550, czyli przeszło $^1/_6$ część ogółu.

Na podstawie powyższych obliczeń powiedzieć możemy, iż ton życiu robotniczemu na Pradze nadaje wyłącznie organizacja robotnicza P. P. S.

Organizacja w naszej dzielnicy znajduje się obecnie w stadjum przejściowym od systemu „kółek“ do systemu „kół“ organizacyjnych i nie weszła jeszcze w zupełności na drogę normalnego rozwoju. Ilość kółek wykładowych sięga 60; liczą one przeważnie po 10 do 20 osób, niektóre do 40. Wykłady w kółkach prowadzone, mają na celu elementarne uświadomienie socjalistyczne i wyrobienie partyjne. Kurs trwa kilka miesięcy, zebrania bywają raz w tygodniu i trwają $1^1/_2$ do $2^1/_2$ godzin. — Prócz kółek mamy 4 szkoły agitatorów, do których uczęszcza przeszło 40 towarzyszów, jedna ze szkół — centralna. Kurs zawarty jest w 20 wykładach, trwających po 2—3 godziny.

Prócz kółek i szkół, mamy organizacje fabryczne; zebrania urządzane co tydzień poświęcamy kwestjom bieżącym, przygotowaniu towarzyszów do walki w chwili obecnej, do nowych warunków życia politycznego oraz wyrobieniu ich programowemu. Program zebrania składa się zwykle z 2 części: pogadanki teoretycznej i omawiania spraw bieżących.

Konferencje partyjne.

Konferencja okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego odbyła się dnia 8 kwietnia. W konferencji brało udział 106 delegatów, członek C. K. R. i członek egzek. Wydziału organ.-agitac. Porządek dzienny konferencji był następujący:

1. Zagajenie konferencji. 2. Sprawdzenie mandatów. 3. Sprawozdanie ze zjazdu. 4. Sprawozdanie z konferencji wydziału O. A. M. i dyskusja nad nim. 5. Sprawozdanie O. K. R. i dyskusja nad nim. 6. Wybory. 7. Sprawa podatku partyjnego. 8. Sprawa nowego podziału bibuły. 9. Sprawa sprawozdań z rozchodów Okręgu. 10. Święto 1-go Maja. 11. Wolne wnioski.

Sprawozdawca O. K. R. podkreślał przedewszystkiem braki w robocie, (technika, robota żydowska) spowodowane niedostateczną ilością odpowiednich sił. Obecnie wymienione działy zostały już obsadzone. Reorganizacja na mocy nowej ustawy została dokonana kilka dni przed konferencją. Postępy w agitacji są widoczne. Robota wśród inteligencji jest dopiero w zaczątku, ostatnio zawiązano organizację wśród młodzieży szkolnej.

Walki ekonomicznej w ostatnich czasach z powodu zastoju w przemyśle prawie że nie było; obecnie zastój ten przechodzi, i należy zwrócić baczną uwagę na postawienie komitetów fabrycznych na odpowiedniej stopie.

Następnie wybrano nowy O. K. R.

W sprawie podatku partyjnego przyjęto następujący wniosek:

„Konferencja Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego, jako instytucja autonomiczna na terytorjum Okręgu postanawia wyznaczyć jako minimum podatku partyjnego sumę 20 kop. miesięcznie. Ściąganiem podatku zajmą się komitety fabryczne, kopalniane i fachowe“.

Nowe wydawnictwa.

Odezwy na 10 maja. C. K. R. 70.000 egz., żargonowa 30.000 egz., W. K. R. 15.000 egz., Ł. K. R polska i niemiecka, Częst. O. K. R., Okr. Kom. R. Zagłębia Dąbrowskiego, Siedl. K. R., L. K. R. 5.000.

Wydawnictwa żargonowe.

„Der Arbeiter“ Nr. 23. Treść: „Opozycyjna duma a socjaliści“, „Obchód święta 1-go Maja“, „VIII zjazd P. P. S. zaboru pruskiego“, Kronika. Korespondencye.

„Der Kampf“ Nr. 1 (na Litwie). Treść: „Nasze hasła na Litwie“, „Kartki z historji“, „Wybory do parlamentu angielskiego“, Poezje. Kronika. Korespondencje.

Pokwitowania. Pokrzywdzeni 3·50.

Rehabilitacja.

Bolesław Wiśniewski w fabryce Patschkiego w Warszawie, wybrany jako pełnomocnik do wyborów do Dumy, zrzekł się swego prawa wyborczego. Wobec tego cofamy bojkot W.

OSTRZEŻENIA.

Wystrzegać się należy: 1) W Lublinie Icka Epka, szpicla.

2) W Trawnikach Ostaszkiewicz, mechanik i Komornicki buchalter, denuncjowali robotników, poczem odbyła się rewizja u niektórych.

Włocławek, w tutejszej fabryce **Mühsama** majster giserski **Wiśniewski,** giser Leon **Sporny, Sypniewski,** buchalter **Lurski – szpicle.** Cegielnia **Bojańczyka, Jaworski** (ojciec) — szpicel.

Sprostowanie. Numer 95, w artykule wstępnym, szpalta II, wiersz 23 od gory, po wyrazach: „każdy socjalista wytłómaczy to panom z S. D., należy dodać: „z wyjątkiem „mienszewików“ z S. D. rosyjskiej“.

Na końcu tego artykułu powinno być: z „grafomanami z pod znaku S. D.“

Od Administracji.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, że rachunki za poprzednie N-ry winny być uregulowane najdalej do poniedziałku, **w przeciwnym bowiem razie wysyłanie N-rów zmuszeni będziemy wstrzymać.**